Nr 76 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 3 Kwietnia 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8·— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji ul. Jagiellońs' Telefon 41. Mie'
Adres Adm. ul. Jagielloń. Telefon 2.
Nr czeku P. K. O.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki: według umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę: M. Dukes Następcy — Wiedeń I., Wollzeile 16.

Kryzys czechosłowacki

Kraków, 1 kwietnia.

Jak okiem sięgnąć — same kryzysy. W Rumunji kryzys, na Węgrzech kryzys stały i trwały, w Czechosłowacji kryzys. O tym ostatnim właśnie chcemy dziś pomówić.

Już w grudniu 1925 r., nazajutrz po wyborach, było jasnem, że w nowym parlamencie sprawa łatwo nie pójdzie. Kryzys rozpoczął się też z chwilą zebrania się nowego parlamentu, co na tem miejscu było w swoim czasie opisane.

Koalicja czeskich stronnictw nacjonalistycznych wyszła z wyborów osłabioną liczebnie. Na miejsce dawej wszechmocnej »pietki« weszła »szestka« czyli sześciu przedstawicieli różnych stronnictw czeskich, zasiadających w rządzie i stanowiących centrum woli, kierującej państwem. W parlamencie stronnictwa koalicji rządowej utworzyły jako odpowiednik »szestki« — »dwanadcatkę« t. j. komisję, do której od każdego stronnictwa koalicyjnego weszło po dwóch posłów. Pod względem technicznym system ten okazał się ciężkim i mało sprawnym. Zarówno »szestka« jak »dwanadcatka« nie były i nie są organami rządzącemi lecz tylko wyrównującemi różnice między aljantami. Ponieważ różnice te zaostrzają się, przeto robota ciał wyrównawczych idzie co raz oporniej. Mnóstwo czasu i sił potrzeba tracić na drobiazgi. Wybór prezydenta senatu kosztował oba te ciała... kilka tygodni pracy, t. j. gadania. Sprawy ważniejsze nie mogą być wogóle ruszone z miejsca. Sprzeczności interesów klasowych, dzielące narodowe stronnictwa czeskie wyraziły się w ostatnich wyborach tak silnie, że obręcz narodowej wspólnoty, która dotąd trzymała stronnictwa czeskie w całości, okazała się za słabą. Zaczęły występować objawy paraliżu woli koalicji rządzącej jako niezawodna zapowiedź jej ostatecznego rozpadnięcia.

Zręczny i wytrwały polityk, jakim jest przywódca czeskich agrarjuszów i od trzech lat prezydent gabinetu Svehla — pendant czeskie do polskiego Witosa — oceniając tę sytuację i nieuchronny rozwój dalszych konsekwencyj położenia, zaczął zaraz po zebraniu się nowego parlamentu oglądać się za rezerwami rządowemi na wypadek, gdyby z koalicji jakieś stronnictwo czeskie wyskoczyło. Wzrok jego padł na niemieckich agrarjuszy, socjalnie i ekonomicznie element najbardziej zbliżony do własnej grupy Svehli. Nadzieje na ewentualną pomoc niemieckich agrarjuszy wydawały się tem bardziej uzasadnionemi, że przy wyborach szli oni pod stosunkowo śmiało głoszonem hasłem pogodzenia się z państwowością czeską i wejścia na grunt pracy pozytywnej. T. zw. »aktywiści« czyli ci politycy niemieccy, którzy w przeciwstawieniu do nieprzejednanych »pasywistów« upatrują interes narodowy niemiecki w czynnym udziale żywiołu niemieckiego w życiu państwowem czeskiem, w tym właśnie obozie agrarnym byli zastąpieni najsilniej.

Na to wszystko liczył Svehla, prowadząc za kulisami ostrożną akcję, mającą na celu zabezpieczenie sobie poparcia agrarjuszy niemieckich na wypadek rozbicia się czeskiej narodowej koalicji. Zręczną tę jednak, politycznie mądrą i na dłuższą metę obliczoną grę sabotowali narodowi demokraci z drem Kramarzem na czele. Oni to, wymusiwszy na rządzie ogłoszenie znanych rozporządzeń językowych, wbili nowy klin między Czechów a Niemców i uniemożliwi nawet najbardziej umiarkowanym i pojednawczym Niemcom wszelkie współdziałanie z rządem. Aby zaś zasieki między Czechami a Niemcami jeszcze umocnić, endecy czescy wleźli Svehli na jego własne agrarne podwórko i tam zaostrzyli sprawę wywłaszczeń majątków niemieckich przez postawienie na porządku dziennym kwestji wywłaszczenia Marienbadu.

W tych warunkach wszelkie nadzieje na współdziałanie czesko-niemieckie znikły ostatecznie i na długo, a Svehla musiał zwrócić się w poszukiwaniu sojuszników w przeciwną stronę, ku autonomistom słowackim ks. Hlinki. Ci okazali dużo gotowości do rokowań i dawali do zrozumienia, że swoją »nieprzejednaną« opozycję mają stosunkowo tanio do sprzedania.

Targi były już właśnie wdrożone ale bynajmniej nie dokończone, kiedy wypadek przez Svehlę przewidywany zaszedł — narodowo czeska koalicja rozpadła się, puszczając na swoim najsłabszym szwie socjalnym. Oto agrarjusze czescy zaraz po wyborach potrafili przy pomocy Kramarza wywalczyć sobie podniesienie ceł na zboże i mąkę. Podwyżka ta jednak okazała się rychło zbyt niską, aby zaspokoić interesy agrarjuszów, którzy też zażądali dalszych podwyżek już nie tylko na zboże, ale wogóle na wszystkie produkty rolnicze, do Czechosłowacji przywożone. Przeciw temu wystąpili bardzo stanowczo socjaliści czescy, którzy, mając za plecami komunistów z ich agitacją, oświadczyli, że wszelkie podrożenie żywności w miastach będzie dla nich powodem do wystąpienia z koalicji. Dr Kramarz znowu narzucił się na pośrednika i po długich rokowaniach osiągnął kompromis tej treści, że wprowadza się na razie cła fakultatywne, które wchodzą w życie automatycznie, jeżeli cena produktów rolnych na rynku krajowym spadnie poniżej pewnego minimum. Na ten kompromis socjaliści zgodzili się i założywszy przeciw dotyczącej ustawie tylko formalny protest, pozostali w koalicji. Tymczasem okazało się, że cła fakultatywne przynoszą pożytek tylko handlarzom zboża i spekulantom a nie producentom. Agrarjusze wrócili do swego żądania ceł stałych i odpowiednio podwyższonych, na co socjaliści odpowiedzieli swojem kategorycznem »non possumus«. Gdy zaś do tego istotnego sporu przybyły jeszcze mniejsze, jak sprawa nowej ustawy o urzędnikach i kwestja, skąd wziąć 700 miljonów koron na podwyższenie pensyj dla nich, dalej kwestja utrzymania duchowieństwa, wreszcie spór o to, czy służba wojskowa ma trwać 18 czy tylko 15 miesięcy — koalicja rozbiła się.

Być może, że tak doświadczony gracz, jak Svehla, byłby jeszcze znalazł jakiś kit do ponownego sklejenia koalicji, lecz tu właśnie wdał się w sprawę przypadek, który zrządził, że najzręczniejszy ten polityk czeski zachorował właśnie tak ciężko, iż lekarze kazali mu natychmiast na kilka miesięcy wyjechać na południe. Orkiestra, pozbawiona w ten sposób swego dyrygenta i pierwszego skrzypka, nie mogła dalej grać. Do steru przyszedł gabinet urzędniczy, który nie posiada prawie żadnych szans wyjścia z zawikłanej sytuacji. To też w Czechach mówi się dzisiaj przedewszystkiem o... zmianie ordynacji wyborczej i nowych wyborach, przewidywanych najdalej na początek roku przyszłego.

(s i).

Niemożliwe żądania niemieckie w sprawie likwidacji majątków niemieckich w Polsce

Berlin, 1 kwietnia (PAT). W sprawie polsko-niemieckich rokowań likwidacyjnych ogłoszony tu został niemiecki komunikat, oznajmiający, że delegacja niemiecka uważa propozycję polską zawieszenia likwidacji majątków niemieckich w tych wypadkach, gdy postępowanie likwidacji nie zostało jeszcze wdrożone, za niewystarczające, i nie upoważniające do kompromisu ze strony niemieckiej. Delegaci niemieccy żądają ogólnego zawieszenia likwidacji majątków niemieckich. »Taegliche Rundschau« oświadcza się nadto, że rząd niemiecki uważa oszacowanie zlikwidowanych majątków za niewystarczające i zamierza żądać dodatkowego odszkodowania, wynoszącego ogółem około 300 miljonów marek złotych. W zakończeniu artykułu »Taegliche Rundschau« wyraża nadzieję, że rząd polski zgodzi się na zawieszenie likwidacji i zakończenie w inny sposób sporu wpływającego niekorzystnie na stosunki między obu krajami.

Udział Niemiec w komisji dla reorganizacji Rady Ligi

Stwierdzenie wrogiego stanowiska delegacji niemieckiej wobec Polski w Genewie

Berlin, 1 kwietnia (PAT). Rada ministrów obradowała na posiedzeniu popołudniowem nad stanowiskiem rządu niemieckiego w sprawie nadesłanego przez sekretarjat generalny Ligi Narodów zaproszenia do wzięcia udziału w komisji, mającej rozpatrywać sprawę powiększenia składu Rady Ligi. Komunikat oficjalny o wyniku obrad donosi, że rada ministrów postanowiła jednogłośnie nie uchylać się od wzięcia udziału Niemiec w wzmiankowanej komisji. Prasa berlińska omawia obszernie fakt zaproszenia Niemiec do współpracy w komisji Ligi.

W dzisiejszym numerze »Lokal-Anzeigera« deputowany van Rheinbaben poświęca dłuższy artykuł stosunkowi Niemiec do wejścia Polski do Rady Ligi Narodów. Rheinbaben krytykuje taktykę delegacji niemieckiej, która wystąpiła w Genewie z szeregiem zarzutów ogólnych przeciw powiększeniu Rady, zamiast wyraźnie oświadczyć, że Niemcom chodzi tylko o to, aby do Rady nie weszła Polska. W związku z ewentualnem wejściem Polski do Rady, Rheinbaben wyraża się sceptycznie o możliwości wejścia Niemiec do Ligi.

Niemcy znowu grożą cofnięciem podania o przyjęcie do Ligi nar.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 1 kwietnia. »Taegliche Rundschau« pisze, że oficjalny udział Niemiec w genewskiej komisji przygotowawczej dla sprawy rozszerzenia Rady Ligi w niczem nie przeszkadza rządowi niemieckiemu cofnąć swe podanie o przyjęcie do Ligi Narodów, jeżeliby przebieg rokowań nie odpowiadał intencjom Niemiec.

Rosja nie weźmie udziału w komisji rozbrojeniowej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Moskwa, 1 kwietnia. Komisarz spraw zagranicznych Cziczerin wystosował do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów pismo, że rząd sowiecki nie weźmie udziału w naradach komisji rozbrojeniowej. Odpis pisma przesłany został ambasadorom mocarstw w Moskwie.

Z Rady ministrów

Warszawa, 1 kwietnia (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 31 marca uchwaliła m. in. projekt noweli do ustawy o ustanowieniu orderu Odrodzenia Polski, rozporządzenie w sprawie zmiany ostatecznego terminu składania egzaminów urzędniczych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wywłaszczeniu gruntów na budowę mostu kolejowego pod Sandomierzem, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wywłaszczaniu gruntów pod budowę kolei elektrycznej dla prywatnego użytku z Dąbrowy przez Będzin do Sosnowca.

Następnie rada ministrów przyjęła wniosek ministra robót publicznych w sprawie zapewnienia środków na prowadzenie akcji dla zaradzenia klęsce bezrobocia, wniosek ministra W. R. i O. P. w sprawie uznania ukończenia kursów pedagogicznych przy państwowym instytucie pedagogicznym za dowód posiadania wyższego wykształcenia. Nadto Rada ministrów rozpatrywała projekt ustawy o stałym podatku majątkowym, przyczem szczegóły odroczono do następnego posiedzenia. Wreszcie Rada ministrów postanowiła odbyć szereg konferencyj w sprawie wprowadzenia równowagi budżetowej na rok 1926.

Pożyczka na wypłatę poborów urzędniczych

Warszawa, 1 kwietnia (AW). Na wypłatę poborów urzędniczych skarb państwa ma w dniach najbliższych zaciągnąć pożyczkę w PKO w wysokości 10 miljonów złotych. Pożyczka ta będzie miała raczej charakter zaliczki, bo skarb państwa ma w PKO konto, na które wpływają podatki. Zaliczka będzie więc pokrytą z pierwszych sum, jakie wpłyną dla skarbu.

Sowiety mają zakupić węgiel w Polsce

Warszawa, 1 kwietnia (AW). Z Mińska donoszą, że wobec braku węgla zmniejszono ruch kolejowy w całej Rosji o 30 proc. Podobno sowiety mają zakupić w Polsce 109 miljonów pudów węgla. Rokowania mają się toczyć z przybylymi do Moskwy przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego.

Dymisja włoskiego ambasadora w Paryżu

Paryż, 1 kwietnia (AW). Włoski ambasador w Paryżu Avezzano podał się do dymisji z powodu polityki faszystowskiego rządu, skierowanej przeciwko pokojowi w Europie.

Nagonka na cudzoziemców w St. Zj.

Londyn, 1 kwietnia. Z Nowego Jorku donoszą dzienniki, że w Stanach Zjednoczonych odbywa się obecnie nagonka na cudzoziemców, którzy przebywają w Stanach Zjednoczonych bez pozwolenia, względnie którym ukończył się termin wymieniony na pozwoleniach pobytu.

Informacje amerykańskiego urzędu robotniczego donoszą, że władze policyjne otrzymały polecenie wydalenia w miesiącu kwietniu 100 tysięcy takich cudzoziemców.

Z Senatu

UCHWALENIE PROWIZORJUM BUDŻETOWEGO.

Warszawa, 1 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do rozpatrywania prowizorjum budżetowego na miesiąc kwiecień. Imieniem senatorskiej komisji skarbowo-budżetowej przemówił sen. Buzek, który w dłuższych wywodach szczegółowo analizował sytuację gospodarczą i skarbową państwa, podkreślając, że w tej sytuacji leżą przed niemi dwie drogi. Pierwsza, to dopuszczenie dalszej emisji bilonu i biletów zdawkowych, drugie, to zredukowanie wydatków od 300 do 400 miljonów.

W końcu swego przemówienia prosząc o uchwalenie prowizorjum budżetowego mowca wnosi o odrzucenie wniosku mniejszości przywracającego uposażenie urzędników 9, 10 i 11 kategorji według norm grudniowych.

W dyskusji zabierali głos kolejno sen. Krzyżanowski (Klub Pracy) który oświadczył, że będzie głosował za prowizorjum budżetowem z tego powodu, że w grę wchodzi konieczność państwowa, podkreślił jednak swój krytyczny stosunek do obecnego rządu, któremu zarzuca brak programu i działanie po linji najmniejszego oporu. Sen. Woźnicki (Wyzwolenie) wypowiada się przeciwko prowizorjum. W głosowaniu wniosek sen. Siedleckiego (PPS) o wypłacenie pracownikom państwowym 9, 10 i 11 kategorji pensji grudniowej odrzucono, poczem całe prowizorjum budżetowe w brzmieniu sejmowem bez zmiany uchwalono.

USTAWA O POBORZE REKRUTA.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji wojskowej o projekcie ustawy o poborze rekruta w roku 1926. Sprawozdawca sen. Kiniorski (ZLN) omówiwszy pokrótce wnioski mniejszości, z których wniosek sen. Kopczyńskiego (PPS) domaga się ustalenia stanu liczebnego wojska na 150 tys., wniosek zaś sen. Buzka (Piast) włączony do artykułu drugiego ustawy postanawia, że stan liczebny będzie ustalony w ustawie skarbowej a nie w budżecie, prosi o przyjęcie ustawy bez zmian.

W obronie swego wniosku przemawiał sen. Kopczyński, który oświadczył, że stronnictwo

Przygoda nad Bosforem

Przekład z francuskiego przez M. M.

(Ciąg dalszy) 9

Pułkownik rzeczywiście wydawał się podnieconym... Trzymając kieliszek whisky w ręku, rozprawiał coś głośno, odpowiadał mu śmiech ogólny... Młoda panienka, zwrócona do Jerzego, ciągnęła dalej:

— Mówią o nim, że ma wielki wpływ na sułtana...

W tej chwili książę następca tronu zbliżył się do bufetu, wsparty na ramieniu pani domu. Longfield złożył mu głęboki ukłon, na który książę odpowiedział ledwo skinieniem głowy...

Jeden z młodych książąt świty, zbliżył się do Jerzego. Uczniem będąc z Chichli-Seraju — poznał go bliżej na partjach tennisu i teraz zaczął z nim rozmawiać.

— Dobry wieczór księciu — wspaniały bal — prawda?

— Tak, piękny i bardzo udany.

Jerzy chciał skierować rozmowę na Longfielda. Miał uczucie, że jest dla niego rzeczą ważną wiedzieć coś pewnego o tym człowieku.

— Książę zna tego pułkownika?

— Tak jest.

Jerzy wiedział, że młody książę bywał stale w towarzystwie Lewantynów po wszystkich kabaretach w Pera.

— Tak, znam go, widuję go często w Yildiz. On jest opatrznością dla emigrantek rosyjskich. Zresztą, mój drogi, wiesz o tem lepiej odemnie!

A że w tej chwili zbliżył się do niego znajomy Japończyk, książę przedstawił mu Jerzego jako uczonego profesora, zaczął wychwalać jego talent autorski, o czem zresztą nie wiele wiedział i sam się wysunął z rozmowy pozostawiając ich razem.

— Młody Japończyk o inteligentnym wyrazie twarzy, był od dwóch lat sekretarzem prywatnym wysokiego komisarza, znał mnóstwo ludzi, obserwował jeszcze więcej i wyglądał bardzo sprytnie. Wypili razem kilka kieliszków szampana, poczem w opustoszałej prawie sali, siedli na czerwonej kanapce, ocienionej liśćmi palmowemi. — Księżna pożegnana przez Jerzego odpłynęła już do domu swoim kaikiem. Byli niemal sami.

— Pan zna księcia, prawda?

— O tak, bawi się — nocami! Zresztą i pan myślę zabawia się w Pera?

— O, całkiem niewinnie.

— Jednak to nie jest zupełnie bezpieczna zabawa, choć nie pozbawiona przyjemności... Opowiem panu historję, która zdarzyła się jednemu z moich przyjaciół, może kiedyś się przydać... Zwłaszcza młodemu człowiekowi, który tu przybył niedawno. — Otóż mój przyjaciel Japończyk...

— Przerwał im jakiś turecki dziennikarz i przez chwilę z nim rozmawiali.

Jerzy byłby teraz chętnie poszedł tańczyć, gdyż sale były niemal puste, ale z drugiej strony odczuwał pewne zainteresowanie, aby wysłuchać do końca opowieści swego przygodnego towarzysza. Pozostał więc przy nim, a po odejściu dziennikarza Japończyk ciągnął dalej:

— Więc ten mój przyjaciel poznał jedną Rosjankę, przemiłą, w której też niebawem się zakochał, a i ona w nim, pomimo brzydoty naszej rasy...

Jerzy uprzejmie począł przeczyć.

— Tak jest, tak — odparł spokojnie Japończyk, ale mimo to przyjmowała go chętnie u siebie, on zaś był równie zakochany, jak i zazdrosny...

W tej chwili podano im znowu szampana, ku swemu zdumieniu Jerzy rozpoznał w usługującym tego samego murzyna, który podawał płaszcz w klubie rosyjskim. Wypił był już dużo szampana w ciągu wieczora, a ta ostatnia szklanka zamroczyła go bardziej jeszcze, wszystko dokoła przybierało kształty nierealne, fantazja bujała. W tem usposobieniu słuchał dalej jak przez sen opowieści Japończyka:

— Więc owa Rosjanka, którą właśnie mi przypomniała jedna z przechodzących pań kochała także mego przyjaciela, który oczywiście całe noce przepędzał u niej... Był szczęśliwy... Zżył się z nią tak dalece, że wkońcu pracował u niej, niby u siebie w domu... Bo mój przyjaciel pracował w tymsamym urzędzie co ja obecnie... Otóż przynosił nieraz do niej swoje papiery i u niej pisał swoje raporta. Otóż pewnego dnia zapomniał te papiery w szufladzie jej biurka, wrócił po nie niespodziewanie, ale ich już nie znalazł. Sądząc, że się pomylił, już miał odchodzić, gdy nagle usłyszał jej kroki za drzwiami... Instynktownie wiedziony dziwnem przeczuciem wsunął się za firankę i czekał... Młoda kobieta weszła do pokoju trzymając w ręku teczkę... Ktoś stał na progu czekając na nią i ten ktoś rzekł po angielsku: Schowaj te papiery nazad, przebierz się i wróć do mnie. Pan nie zna Japończyków, wydają się ludźmi skrytymi, ale często działają właśnie pod wrażeniem chwili. Mój przyjaciel nie namyślał się też długo. Nosił zawsze przy sobie malutki sztylecik i teraz wysunąwszy się z ukrycia, gwałtownym ruchem rzucił się ku niej i wyrwał jej z rąk ową teczkę, a gdy się bronić chciała zapuścił jej w piersi ostrze swego sztyletu, poczem skierował się ku drzwiom, by przychwycić jej wspólnika, ale tego oczywiście już tam nie było...

Szmer kroków zwrócił ich uwagę. Z tyłu za nimi, jakby nagle wyrósł z za liści palmy, stał pułkownik Longfield...

— Dobry wieczór pułkowniku, panowie się znają naturalnie.

Zanim Jerzy zdołał zaprzeczyć, Japończyk szybko dodał:

— Tak uciekł i mój przyjaciel nigdy już niczego więcej nie mógł się dowiedzieć ani o tej kobiecie ani o tej całej historji — ale mały sztylecik zawsze przy sobie nosi, tamten pozostał... Pouczam tego młodego człowieka, pułkowniku...

Longfield spojrzał na Jerzego rozbawionym wzrokiem a Japończyk dorzucił.

— On świeżo tu przyjechał, więc trzeba go ostrzec przed temi paniami z Rosji, a pan wie najlepiej, panie pułkowniku, jak one są niebezpieczne.

Ostatni zaproszeni goście zbierali sie do odejścia, rozmowa ich trojga też się urwała. Jerzy znalazł się na ulicy, było pół do piątej rano.

Wracał do domu piechotą, o tak wczesnej porze strój jego nie mógł zwrócić niczyjej uwagi, zresztą w tej chwili o tem nawet nie myślał.

Wstąpił po drodze do łaźni. W dusznem półcieniu sklepionych sal potrącił nogą o nagie ciała Turków, śpiących na kamiennej posadce. Ogarniały go obłoki pary, szedł jak we śnie przed siebie... Orzeźwiła go nieco zimna woda i masaż, poczem kazał sobie podać papierosów i czarnej kawy i zasnął.

Gdy się zbudził była 10 rano. Poczuł głód i prysnęły wszelkie nierealne zjawy ubiegłej nocy. Wspomniał z uśmiechem o historji Japończyka, która w tej chwili przyszła mu na myśl, ale zarazem, przypomniał się mu ostry profil angielskiego pułkownika — i ten dał mu do myślenia...

(C. d. n.)

jego skorzysta z każdej sposobności, aby ponowić wniosek o **redukcję** wojska, gdyż widzi w tem jeden ze sposobów doprowadzenia naszego budżetu do równowagi.

Następnie przemawiali sen. Buzek, sen. Woźnicki, oraz przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych pułkownik **Petrażycki**, który sprzeciwił się wnioskowi sen. Kopczyńskiego zmniejszającemu stan liczebny armji, gdyż wniosek ten mógłby paraliżować sprawność **mobilizacyjną** i obronną armji. W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmian, **odrzucając wnioski mniejszości.** Następnie sen. Grabski złożył sprawozdanie o projekcie ustawy w sprawie **ratyfikacji traktatów, koncyljacyjnego i arbitrażowego pomiędzy Polską a Szwajcarją,** podpisanych w Bernie 7 marca 1925 r. **Ustawę tę bez dyskusji uchwalono.**

SPRAWA REMUNERACYJ URZĘDNICZYCH

W końcu przystąpił Senat do sprawozdania *komisji skarbowo-budżetowej o rezolucji sen.* **Kalinowskiego** (Wyzwolenie) **w sprawie wypłacenia remuneracji urzędnikom państwowym.** Komisja przyjęła rezolucję, w której Senat, stwierdzając na podstawie danych dostarczonych przez rząd, iż remuneracje dla urzędników państwowych były w roku 1925 **rozdzielane nierównomiernie,** zarówno pomiędzy poszczególne resorty jak i pomiędzy kategorje urzędników, **wzywa rząd do równomiernego i ściśle zgodnego** z istotnemi zasługami względnie potrzebami urzędników **dysponowania na przyszłość kredytami na nagrody i zapomogi pieniężne,** przewidziane w budżecie. Sen. **Woźnicki** (Wyzwolenie), jako sprawozdawca komisji przytoczył, że w roku 1925 ogólna suma wypłaconych remuneracyj wynosiła 12.299.274 zł., z czego na ministerstwo skarbu przypada 6 miljonów, na ministerstwo spraw wojskowych 1,664.000 zł., na ministerstwo ośw. 1,616.000, a ministerstwo spraw ewnętrznych 1,085.000, na pozostałe ministerstwa reszta. W dyskusji sen. Kalinowski zwrócił uwagę, że komisja budżetowa senatu mimo swoich żądań **nie otrzymała szczegółowego wykazu wypłaconych w r. 1925 remuneracyj** i stawia rezolucję o wezwanie Izby Kontroli Państwa do **przedłożenia wykazu wypłaconych w roku 1925 6 najwyższym kategorjom urzędnikom remuneracji,** z wymienieniem dat i nazwisk.

W głosowaniu przez drzwi rezolucja sen. Kalinowskiego **została uchwalona** 27 głosami przeciwko 26. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Następne posiedzenie 22 kwietnia.

Interpelacja w kwestji sprawności armji

Warszawa, 1 kwietnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Senatu 41 senatorów z klubów ZLN., Ch. D., Ch. N. i Piast zgłosiło do laski marszałkowskiej **interpelację w sprawie wypadków, które mogą** wywołać **rozprzężenie w armji i podkopać jej sprawność.**

Obrady komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 1 kwietnia.

BUDŻET MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

W dniu wczorajszym komisja budżetowa Sejmu obradowała nad budżetem **ministerstwa sprawiedliwości.** Referował poseł Popiel (NPR). W dyskusji między innymi pos. Śmiarowski podkreślił sprawę **wszczynania procesów politycznych bez należytego kontaktu z ministerstwem sprawiedliwości.** Pos. Śliwiński wytknął wadliwości naszego ustawodawstwa, które powinny być z inicjatywy ministra usunięte. W obszernem wyjaśnieniu, złożonem przez ministra Piechockiego przyjęto budżet tego resortu **bez** zmian, zgodnie z przedłożeniem rządowem.

BUDŻET LASÓW PAŃSTWOWYCH.

Następnie przystąpiła komisja do rozpatrywania budżetu **lasów państwowych.** Referował pos. **Kowalczuk,** który zapewnił podniesienie wpływów z tego działu z 89 miljonów na 98 miljonów, a jednocześnie podniesienia wydatków na ulepszenie komunikacji w lasach państwowych. Po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniu ze strony p. ministra rolnictwa p. Kiernika, w głosowaniu wniosek upadł. Przyjęto natomiast budżet zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Głos niemiecki o Piłsudskim

Organ wielkiego przemysłu niemieckiego »Voss. Zeitung« zamieszcza korespondencję p. Steina z Warszawy p. t. »Piłsudski«.

Korespondent podkreśla wzrastającą ponownie popularność Piłsudskiego. Dziennik sądzi, że głównym tego powodem są stałe przesilenia gospodarcze, finansowe i rządowe, które budzą ten odruch wśród mas. Wśród przywódców politycznych zaś istnieje przekonanie, iż nazwisko Piłsudskiego w tym, czy innym charakterze, **stać się musi hasłem podczas najbliższych wyborów sejmowych.**

Ogólne niezadowolenie z powodu redukcji, oszczędności, dalej, niezadowolenie z rządu i parlamentu, z biurokracji i z powodu ciężarów podatkowych, wywołało wśród mas nastrój, **sprzyjający dyktaturze.**

Wszelako wszystkie kierownicze koła polityczne odnoszą się z niechęcią do eksperymentów dyktatorskich, rozumiejąc, iż wobec braku pożądanej dla wszystkich jednej kandydatury — dyktatura **musiałaby być poprzedzona ciężkiemi wewnętrznemi walkami,** co mogłoby wywołać katastrofalne następstwa dla Polski.

W końcu autor pisze:

»Ponieważ stronnictwa lewicowe wysuwają przeciwko hasłu monarchistycznemu lub faszystowskiemu hasło: »Piłsudski«, wobec tego stronnictwa prawicowe **złagodziły swój opór przeciwko reaktywacji Piłsudskiego.** Jeśli mianowicie Piłsudskiemu nada się **stanowisko szefa sztabu generalnego,** tem samem zniknie on z widowni jako konkurent dla króla lub polskiego Mussoliniego.

Tramwaj krakowski

W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Spółki tramwaju krakowskiego, na którem dyrektor Polaczek przedstawił statystykę ruchu tramwajowego za rok 1925. I tak, wedle liczby mieszkańców Krakowa (187.000), przewieziono za biletami 15,710.110, za kartami abonamentowemi 1,512.480, za bloczkami 903.350, to jest razem 18,125.940 osób (w roku 1924 przewieziono 13,610.594 osób), a więc zwyżka wyniosła 4,515.346 osób, to jest 33.2 procent więcej. — Na wszystkich linjach tramwajowych wozy przebyły w r. 1925 łącznie 2,738.173 klm., więcej 651.775 klm., niż w roku 1924. Dochód z biletów jazdy i kart wyniósł 3,008.784 złotych. Tabor wozowy składał się z 62 wozów motorowych i z 20 przyczepnych. Na bezrobotnych zebrano z dodatkowych opłat 2-groszowych w lutym b. r. 19.000 zl., z tego na zatrudnienie bezrobotnych przez gminę oddano miastu 16.673 złotych, reszty pieniędzy użyto na bezrobotnych, których przyjęto do robót tramwajowych. W marcu zebrano 27.000 złotych, miasto otrzymało 10.000 złotych, reszta do dyspozycji tramwaju na bezrobotnych. Za część dodatku 2-groszowego z uzyskanego dodatku 2-groszowego od biletów zatrudniono szereg bezrobotnych, którzy dotąd podbili około 5.000 metrów toru, naprawili przeszło 100 styków, oraz zabrukowali około 3.500 metrów kwadratowych jezdni.

W projekcie jest na miesiące wiosenne budowa drugiego toru w ulicy Starowiślnej od ulicy Miodowej do ulicy św. Wawrzyńca, tak, że tor na ul. Dajwor użyty będzie tylko, jako pomocniczy. Następnie przeprowadzona będzie wymiana szyn na linji Nr 1 koło ulicy Pawiej, w Rynku głównym, w ulicy Grodzkiej, na Stradomiu i ul. Krakowskiej, oraz na linji Nr 2 w ulicy Szewskiej i Karmelickiej. Projekt przebudowy linji Nr 2 na razie nie był omawiany dla braku gotówki. Wkońcu przystąpi zarząd tramwaju do naprawy torów linji Nr 5 i Nr 6.

Na posiedzeniu wybrano specjalną komisję dla rozpatrzenia ofert i przedstawienia wniosków do Rady nadzorczej w sprawie zakupna 5 autobusów i wytyczenia linij autobusowych w Krakowie. Projektowane są na razie dwie linje ulicą Warszawską na Prądnik i ulicę Mogilską na Dąbie.

Jak wiadom, od miesiąca uruchomiona jest linja autobusowa od ulicy Topolowej do lotniska na Rakowicach. Autobus, użyty na tej linji, odbywa 10 tur dziennie.

Wkońcu uchwalono dodatki świąteczne dla funkcjonarjuszów tramwajowych po 40 złotych dla niższych, zaś po 60 złotych dla urzędników. Wybrano również zarząd funduszu emerytalnego, oraz komisję regulaminową i dyscyplinarną. Zastanawiano się wreszcie nad budową domu mieszkalnego dla tramwajarzy.

KRONIKA

Kraków, 1 kwietnia.

Wielki czwartek

W dniu dzisiejszym odprawionem zostało w kościołach przy licznym udziale wiernych nabożeństwo wielkoczwartkowe, które poświęcone jest na uczczenie ustanowienia Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej. Nabożeństwo to dzieli się na 4 części, które składają: rozgrzeszenie penitentów, msza z poświęceniem olejów świętych, obnażenie ołtarzów, wreszcie ceremonja umywania nóg. W dzień ten odbywa się w każdym kościele tylko jedna msza święta. Reszta duchowieństwa wraz z ludem przystępuje podczas niej do komunji świętej. Po ukończeniu wszystkich modlitw, celebrujący przenosi Hostję, którą konsekrował na dzień jutrzejszy, do ciemnicy, albowiem w Wielki Piątek mszy się nie odprawia. Kapłan odmawia tylko ostatnią część modlitw bez konsekracji. Po tej ceremonji odsłania się ołtarze i obnaża się je z ozdób. W stanie *takim pozostają do Wielkiej Soboty wieczora.* Potem następuje mycie ołtarzów winem i wodą, raz ze względów czystości, a potem dla okazania, że ciało Chrystusa, ten prawdziwy ołtarz świata, było na krzyżu, skropione krwią i wodą.

Po skończonych nabożeństwach, kościoły zaległa smutek i najgłębsza żałoba.

Jubileusz Tow. Bratniej Pomocy uczniów U. J.

Jak donosiliśmy odbędzie się w dniach 15 i 16 maja br. obchód jubileuszowy 60-lecia Twa Bratniej Pom. U. U. J., połączony ze zjazdem wszystkich byłych członków Tow. Jeśli się zważy fakt, że do wymienionego Tow. należeli do niedawna jeszcze wszyscy wogóle studenci Wszechnicy Jagiellońskiej — stanie się rzeczą zrozumiałą, że zbliżający się jubileusz Towarzystwa nie będzie jedynie świętem wewnętrznem wymienionej organizacji, lecz wielką manifestacją wszystkich, w okresie 60-ciu ubiegłych lat studjujących w Krakowie pokoleń, których wszystkie wspomnienia z owych lat są nierozerwalnie związane z prastaremi murami »Almae Matris Jagiellonicae« **oraz** z dziejami najstarszego polskiego »Bratniaka«. Najpoważniejsze osobistości naszego miasta, które stanęły na czele komitetu jubileuszowego, zapowiedziały przyjazd całego szeregu byłych członków zarządu i dobrodziejów Twa, zajmujących dziś wysokie w państwie stanowiska jak p. minister Jerzy Michalski, p. Barthel de Weidenthal Jerzy, konsul polski w Chicago, kilkunastu posłów, senatorów, profesorów Uniwersytetu i wielu innych, świadczy najdowodniej nietylko o niewygasłych sympatjach dla Twa, ale i o żywem zainteresowaniu sprawami młodzieży akademickiej u tych wszystkich, którzy z jej szeregów w ciągu lat 60 wyszli. Protektorat nad uroczystością mają objąć pp. marszałkowie Sejmu i Senatu, p. prezydent ministrów i p. minister W. R. i O. P.

Wielka katastrofa samochodowa

Telefonicznie donoszą nam z Wilna:

Dnia 28 marca automobil, kursujący między Kownem a Ucianami, wskutek popsucia się motoru, stoczył się po pochyłości 10-metrowej, przez co poniosly śmierć na miejscu trzy osoby, a 16 pasażerów doznało ciężkich obrażeń.

CEREMONJA UMYWANIA NÓG. Wspaniałe wielkoczwartkowe nabożeństwo zakończyło się ceremonją umywania nóg. Napisano jest, że w chwili ustanowienia Eucharystji, Zbawiciel uniżył się do tego stopnia, że sam umywał nogi swoim uczniom, a potem rzekł do nich: „Wy mnie zowiecie Nauczycielu i Panie: a dobrze mówicie, bom ci jest. Jeśli tedy ja Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać, albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili". Kościół, posłuszny głosowi boskiego Mistrza, uważał ten czyn najuniżeńszej pokory za przykazanie, które dosłownie wykonywać należy.

Ceremonji tej dokonał na Wawelu ks. arcybiskup Sapieha.

Ubogimi było dwunastu starców z Tow. Dobroczynności. I tak: Antoni Pytel, lat 63, Jan Gerczak, lat 82, Józef Tęcza, lat 67, Jan Dzióbek, lat 57, Seweryn Trębicki, lat 68, Ludwik Friedman, lat 66, Franciszek Łopata, lat 68, Kajetan Moniczewski, lat 82, Jan Orel, lat 76, Józef Wawrzyniecki, lat 67, Stanisław Rostecki, lat 61 i Stanisław Góralik, lat 70. Starcy ci liczyli razem 835 lat. Starcy zostali obdarowani: bochenkiem chleba i pewną kwotą pieniężną.

Podobna ceremonja odbyła się w kościele Marjackim, której dokonał ks. infułat Kulinowski.

Dwunastoma starcami byli weterani 1863 roku. I tak:

Józef Gronczewski (lat 82), Jan Lutyk (lat 86), Maksymiljan Nórzyczkowski (lat 89), Tomasz Pawłowski (lat 88), Walenty Dętkowski (lat 82), Józef Parafiński (lat 83), Jan Zapleta (lat 90), Karol Chumowiecki (lat 96), Walenty Kołodziejczyk (lat 83), Tomasz Lebek (lat 85), Jan Rokicki (lat 89) i Józef Nowak (lat 82).

Każdy ze starców otrzymał podarunek, złożony z opłatka, bochenka chleba i kwoty 10 zł.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA NA R. 1926. Dnia 16 bm. odbędzie się w województwie krakowskiem konferencja w sprawie budżetu gminy miasta Krakowa na rok 1926. W konferencji wezmą udział: dyrektor departamentu w min. spr. wewn. Strzelecki, radca tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie Latoszyński, naczelnik wydziału samorządowego woj. radca Zawadzki, oraz reprezentanci prezydjum miasta i magistratu krakowskiego. Min. spraw wewnętrznych zwróciło budżet m. Krakowa i poleciło, by komisarz rządowy przedłożył ga radzie przybocznej. Na konferencję w dniu 16 bm. prezydjum miejskie ma przedłożyć wyczerpujący materjał do wszystkich pozycyj budżetu, który będzie szczegółowo zbadany, poczem zapadnie decyzja władz centralnych.

PRZEDŁUŻENIE GODZIN OTWARCIA SKLEPÓW W CZASIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Wskutek interwencji krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, ministerstwo pracy i opieki społecznej zezwoliło na wykonywanie pracy w handlu w dniach 31 marca, oraz 1 i 2 kwietnia b. r. do godziny 8 wieczorem. W związku z tem magistrat m. Krakowa, jako władza kompetentna, zezwolił na przedłużenie godzin otwarcia sklepów w powyższych dniach do godziny 8 wieczorem.

10.000 ZŁ. DLA BEZROBOTNYCH W KRAKOWIE. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyasygnowało doraźnie 10.000 złotych dla bezrobotnych hpracowników fizycznych w m. Krakowie. Zarząd funduszu bezrobocia przystąpił natychmiast do rozdziału zasiłków, przyczem pewną kwotę przesłał na prowincję.

O WYKOŃCZENIE GMACHU AKADEMJI GÓRNICZEJ. Rektor Akademji górniczej, inżynier dr Krause, wniósł do ministerstwa robót publicznych pismo o udzielenie odpowiednich funduszów na dokończenie budowy gmachu Akademji górniczej w Krakowie. Jak wiadomo, akcja tej budowy postępowała w zeszłym roku dość sprawnie, tak, że oby dwa skrzydła stanęły już pod dachem, jedynie środkowa część jest dotychczas na wysokości drugiego piętra. Do wykończenia gmachu w stanie surowym potrzeba około 480.000 złotych. Oprócz tej kwoty do zupełnego wykończenia potrzeba zaś 2 miljonów złotych. Gdyby z tej sumy w obecnym roku można uzyskać bodaj 1 miljon 500 tysięcy złotych, to stan budowy byłby tak zaawansowany, że w jesien 1927 roku, o ile reszta zostałaby przyznaną, można byłoby gmach oddać do użytku publicznego.

ODZNACZENIE POLSKIEGO UCZONEGO. Towarzystwo chemiczne rumuńskie w Bukareszcie nadało profesorowi wszechnicy Jagiellońskiej, dr. Leonowi Marchlewskiemu godność swego członka honorowego „w dowód podziwu dla jego pracy naukowej".

USZCZENIE PAMIĘCI DYR. DOBROWOLSKIEGO. Dyrekcja państw. sem. naucz. żeńskiego w Krakowie komunikuje:

Z powodu śmierci ś. p. Józefa Dobrowolskiego, emerytowanego dyrektora tutejszego zakładu, grono nauczycielskie wraz z dyrekcją i młodzieżą wzięło gremjalny udział w pogrzebie a nadto uchwaliło: zarządzić nabożeństwo we czwartek 1 kwietnia; zebrać fundusz na kolonję wakacyjną Zakładu, której Zmarły był pierwszym prezesem; zawiesić portret Zmarłego w sali konferencyjnej.

O UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWYM ZJEŹDZIE BIBLJOTEKARZY I BIBLJOFILÓW W PRADZE. W sprawie powyższej odbędzie się dnia 3 kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie 11 przed południem w bibljotece Muzeum przemysłowego ogólne zebranie z następującym porządkiem dziennym: Stanowisko czynników warszawskich wobec akcji przygotowawczej przez komitet krakowski. — Zebranie zwołuje komitet organizacyjny i Towarzystwo miłośników książki w Krakowie. Ze względu na ważne uchwały, liczny udział pożądany.

NA ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH, którego otwarcie nastąpi dzisiaj, 1 kwietnia, w Warszawie, wyjechali z Krakowa: Marjan Jednowski (teatr im. Słowackiego), Kazimierz Brandt („Bagatela"), Ludwik Stefański (Operetka) i Stanisław Skalski (grupa pozafiljalna). Na zjazd przybędzie z całej Polski około 40 delegatów, a obrady potrwają 3 dni. — W programie wybór nowego prezydjum Związku, oraz zarządu głównego.

FOKA W SADZAWCE NA PLANTACH. Zarząd ogrodów miejskich, dążąc stale do podniesienia plantacyj i do pogłębienia wśród publiczności zainteresowania się niemi, oraz współdziałania w ochronie krzewów i kwiatów, postanowił w tym roku wprowadzić w obrębie plant nowe atrakcje, którehy z jednej strony pociągały uwagę ogółu, a z drugiej wnosiły wartości naukowe dla młodzieży. Jedna z głównych inowacyj w tym kierunku dotyczy sadzawki na plantach. Mianowicie zarząd plantacyj postanowił w tym roku, oprócz łabędzi białych i czarnych, dzikich kaczek i ryb, któremi zwykle zapełniał sadzawkę, wpuścić do niej jeszcze fokę. Starania o jej nabycie zostały już ukończone, fokę zakupiono w zwierzyńcu Hackenbecka w Berlinie i fokę sprowadzono już do Krakowa. Przewieziono ją w cysternie, wypełnionej wodą i foka odbyła tę podróż zupełnie dobrze. Jak nas informują, wpuszczenie foki do sadzawki odbędzie się dzisiaj po południu około godziny 5 w obecności komisarza rządu, członków prezydjum miasta, miłośników miasta Krakowa, zaproszonych gości i zarządu straży pożarnej.

SÓL DLA ROLNIKÓW. Magistrat krakowski zawiadamia, że ministerstwo skarbu przydzieliło dla rolników tutejszego województwa, dotkniętych zeszłoroczną klęską powodzi i ulewami, dalszych 250 ton soli odpadkowej mielonej, skażonej przepisowo domieszką kalkotasu i piołunu mielonego, po ulgowej cenie 20 złotych za tonę, loco wagon kopalnia w Wieliczce, bez opakowania i bez kosztów skażenia. Rolnicy przeto, dotknięci zeszłoroczną powodzią, pragnący korzystać z tej soli, zgłoszą w miejscowym komisarjacie obwodowym do 24 godzin, na jaką ilość tej soli reflektują. Sprowadzeniem soli zajmuje się Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie, ulica Wiślna.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KAP. REMERA. Wczoraj około godziny 2 po południu w adjutanturze korpusu okręgu krakowskiego usiłował odebrać sobie życie z niewyjaśnionych dotąd powodów adjutan tgenerała Kulińskiego, kapitan Remer, wystrzałem z rewolweru, skierowanym w pierś.

Kapitan Remer przybył do biura na kilka minut przed zamachem wraz ze swoją żoną i w jej obecności targnął się na życie. Rannego przewieziono w groźnym stanie do szpitala garnizonowego przy ulicy Wrocławskiej.

WIOSENNA KRADZIEŻ. Jakiś osobnik, który w łatwy a niezawodny sposób chciał ubrać się w raglan, skradł go z wozu Józefowi Rubinowi, pochodzącemu z Miechowa, na placu Groble.

„CZUŁY" SYNALEK. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Stanisława Marcelę, który w czasie sprzeczki został dotkliwie pobity przez swego 34-letniego syna.

Z KRONIKI WŁAMAŃ. Wczoraj włamano się w godzinach wieczornych do mieszkania Rozalji Rosenbegerowej i skradziono po rozbiciu szaf bieliznę, garderobę, oraz biżuterję. Podobnego włamania dokonano do mieszkania Abera Steinera przy ulicy Salinarnej l. 8 i skradziono garderobę męską i damską, oraz biżuterję. Bezkarni sprawcy wyrządzili szkodę na przeszło 1.000 zł.

ZMARLI:

— Tomasz Szafran, emerytowany profesor gimnazjalny, umarł w Krakowie w 69 roku życia.

TOW. KRESÓW POŁUDNIOWYCH, mając dokonać fuzji z Towarzystwem kresów zachodnich, odbyło 28 marca walne zebranie członków, na którem uchwalono w tym celu rozwiązanie Towarzystwa kresów południowych i wstąpienie członków jego do tamtego Towarzystwa, powierzając likwidację dotychczasowemu zarządowi.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i pojutrze pozostaje teatr zamknięty. W pierwsze święto Wielkiejnocy wraca na repertuar arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele". — W poniedziałek po południu o godzinie 3.30 po cenach zniżonych zostaje wznowioną przemiła komedja A. Fredry: „Przyjaciele"; wieczorem satyra polityczna J. Rączkowskiego: „Polityka i miłość". We wtorek komedja M. Lengyela „Bitwa pod Waterloo". We środę Verneuille'a „Cetno-Licho". — We czwartek po raz ostatni dla szerszej publiczności „Intryga i miłość" Szyllera.

ŚWIĄTECZNY PROGRAM „BAGATELI". Świąteczny program „Bagateli" będzie nader urozmaicony. W pierwsze święto, 4 kwietnia, o godzinie 4 po południu odegra Zrzeszenie artystów wesołą farsę pod tytułem: „Kontrolor wagonów sypialnych"; wieczorem o godzinie 7.30 słynna tancerka, Greta Wiesenthal, wystąpi z koncertem tanecznym, na którym wykona cały szereg tańców klasycznych i rodzajowych. O godzinie 10.30 w nocy odbędzie się wieczór artystyczny w wykonaniu pierwszorzędnych sił zagranicznych, między innemi: Trude Voigt, pieśniarka sławy światowej, Greta Wittels, świetny humorysta Karol Ujvari, Jean Combes. W programie bierze również udział świetna para taneczna z teatru Reinhardta Tordis i Kosiora. Dalej Willie Dietrich i Sari, duet wokalno-humorystyczny, oraz artyści Jean de Coster i Marja Leseik. Świetni ci artyści po raz drugi i ostatni wystąpią w „Bagateli" w poniedziałek, 5 kwietnia, o godzinie 8.30 wieczorem.

WIELKOCZWARTKOWY KONCERT W STARYM TEATRZE będzie ciekawem wydarzeniem muzycznem w naszem mieście, albowiem staraniem Towarzystwa oratoryjnego wykonane zostanie po raz pierwszy w naszem mieście genjalne dzieło Fr. Liszta: „Chrystus". Spodziewamy się, że starania Towarzystwa oratoryjnego, aby dzieło to dać po-

znać naszej publiczności, należycie będą zrozumiane i poparte, zwłaszcza, że ceny biletów, obliczone jedynie na pokrycie faktycznych kosztów, udostępnią ten koncert każdemu, kto ruchem muzycznym naszego miasta się interesuje. Przygotowanie tego oratorjum, którego trudności techniczne piętrzą się przed wykonawcami zarówno w parcie wokalnym, jak instrumentalnym, zajęło Towarzystwu oratoryjnemu szereg tygodni pod kierunkiem dyr. Barańskiego, który daje pełną gwarancję, że wykonanie stanie na wysokości zadania.

Ceny biletów od 4—1 zł.

„STABAT MATER" W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ. W Wielki Czwarttek, dnia 1 kwietnia, o godzinie pół do 6 wieczorem wykona Towarzystwo muzyczne pod kierunkiem artystycznym dyr. Wallek-Walewskiego „Stabat Mater" J. Rossiniego, oratorjum na chóry, sola i orkiestrę symfoniczną (Związku muzyków polskich). Składka na budowę organów w tej wspaniałej świątyni.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwarek, 1 kwietnia: Teatr zamknięty.
Piątek, 2 kwietnia: Teatr zamknięty.
Sobota, 3 kwietnia: „Teatr zamknięty.
Niedziela, 4 kwietnia: „Wesele".

Z Litwy

Przedstawiciele rosyjskiej mniejszości. — Interpelacja posłów polskich w sprawie książek polskich.

Jak donosi »Dzień Kowieński«, w marcu odbył się w Kownie zjazd »Związku demokratycznego obywateli Litwy narodowości litewskiej«, w którym wzięli udział delegaci poszczególnych parafij prawosławnych i **staroobrzędowych** ze wszystkich stron kraju w liczbie 90 (59 starobrzędowców i 31 prawosławnych). Tematem obrad była **sprawa wyborów.** W wyniku obrad nastąpił na Zjeździe rozłam. Dwóch kandydatów mniejszości rosyjskiej do przyszłego Sejmu pp. Jeriń i Prozorow reprezentują dwa kierunki.

P. Jeriń, który otrzymał 50 głosów, chce przystąpić do listy litewskiej partji »Ukininka Sajunga« (Zw. rolniczy), p. Prozorow, który otrzymał 36 głosów, chce ogłosić oddzielną listę **rosyjską,** przyczem przy wyborach przystąpić do ewentualnego bloku mniejszości narodowych.

W republice litewskiej Rosjan jest około 55 tysięcy. W tej liczbie staroobrzędowców 32 tysiące, prawosławnych 23 tysiące. Staroobrzędowcy skupiają się w powiatach jeziorowskim i rakiskim, zjednoczeni są w 54 parafjach, prawosławni w 20.

Rozłam, który nastąpił wśród mniejszości rosyjskiej na Litwie, rozbije ich głosy w czasie wyborów i może przyczynić się do tego, iż nie będą mieli w nowym sejmie swego posła.

K. D.

* * *

Frakcja posłów polskich wniosła w sejmie litewskim w sprawie książek polskich następującą interpelację pod adresem litewskich ministrów spraw wewnętrznych Endziutajtisa i oświaty — Jokautasa:

»Ostatniemi czasy — powiedziano w interpelacji — zauważono, że zamówienie poczynione przez obywateli Litwy w Łotwie, w jednej z księgarń ryskich na podręczniki naukowe i książki w języku polskim treści beletrystycznej, zostały zwrócone z Kowna do Rygi z nadpisem: »Non admis«, lub »Retour puisque toutes les editions publies en Pologne ne pas admietes«, i podpisem p. Kupczunasa. Obecnie dowiadujemy się, że nie wiadomo z jakich przyczyn osobom prywatnym, szkołom, oraz księgarniom zostało całkowicie wzbronione sprowadzanie książek w języku polskim drukowanych w Polsce. W ten sposób mniejszość polska w Litwie znalazła się w stanie blokady duchowej od źródeł swej kultury.

Biorąc pod uwagę:

1) Że niema ustawy wzbraniającej przywóz do Litwy druków z obcych krajów;

2) Że na Litwie wogóle jeszcze zbyt mało się wydaje podręczników naukowych, zupełnie zaś nie ma takich wydawnictw miejscowych w języku polskim:

zapytujemy p. ministra,

a) czy znane mu są wyżej przytoczone fakty?

b) w jaki sposób zamierza reagować na to nowe uszczuplenie praw polskiej mniejszości narodowej, które prowadzi do upadku jej kulturalnego, a przez to i ekonomicznego rozwoju?

Podpisali posłowie do sejmu: W. Budzyński, B. Lutyk, W. Rumpel, K. Wolkowycki.

Bunt marynarzy na okręcie angielskim

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 1 kwietnia. Wedle doniesień z Londynu, do portu w Vigo wpłynął parowiec angielski »Tenacity«, z wywieszonym na maszcie sygnałem, wzywającym zbrojnej pomocy policyjnej dla stłumienia wielkiego buntu, który wybuchł na okręcie, a którego kapitan i oficerowie nie byli w stanie opanować. Żołnierze marynarki hiszpańskiej ruszyli z pomocą i po zaciętej walce zdołali ubezwładnić przywódców buntu, których następnie przewieźli do więzienia.

—o—

Pożar w Pińsku był dziełem zamachu

Z Warszawy donoszą:

Wysłana do Pińska komisja techniczna zbadała już na miejscu rozmiary szkód, wyrządzonych przez pożar w warsztatach wojennej flotyli pińskiej. Jak się okazuje spłonęły: hala maszynowa, warsztaty mechaniczny i stolarski, magazyn warsztatowy i częściowo kotłownia. Ocalały natomiast: odlewnia, kuźnia i większa część kotłowni. Uratowane zostały również obrabiarki mechaniczne — i tylko dwie z nich zostały uszkodzone, natomiast większość obrabiarek stolarskich uległa zniszczeniu. Tak, stosunkowo znaczny procent objektów, które ocalały od pożaru, należy zawdzięczać szybkiej i energicznej akcji ratunkowej, w której brali udział także wojenna flotyla rzeczna na Pinie. Udało się np. uratować duży magazyn rejonowy, którego budynek znajdował się zaledwie o 3 metry od płonących warsztatów.

Ogień wybuchł bowiem o g. 1 w nocy wedo 400 tys. zł.

Wynik dochodzeń nie może być jeszcze ujawniony, jednak wszystkie zebrane dotychczas dane wykazują, że pożar musiał być dziełem zamachu.

Ogień wybuch bowiem o godz. 1 w nocy wewnątrz zamkniętego magazynu, który robotnicy opuścili o godz. 4 popoł., po uprzedniem dokładnem obejrzeniu wnętrza — jak to było robione codziennie. O krótkiem spięciu niema również mowy, ponieważ prąd elektryczny był wyłączony z przewodników. Zresztą posterunki zmieniające się pomiędzy godz. 4 pp. i 1 w nocy, nie widziały ognia w magazynie — co musiałyby spostrzec, gdyby pożar wybuchł przed północą.

Pierwszy zauważył płomienie posterunek marynarki wojennej przy magazynie i wszczął natychmiast alarm.

Z kraju

SPOCZYNEK ŚWIĄTECZNY NA KOLEJACH. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo kolei wydało zarządzenie do wszystkich dyrekcyj kolejowych, nakazujące wstrzymanie ruchu towarowego na linjach państwowych od godziny 6 wieczorem dnia 3 bm. d godz. 6 dnia 5 kwietnia, celem zapewnienia wypoczynku świątecznego drużynom parowozowym i pociągowym. Jedynie tylko pilne transporty wojskowe z ludźmi, lub ładunki szybko psujące się oraz żywy inwentarz, będą dostawiane na miejsce przeznaczenia.

NOMINACJE W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH. W centrali ministerstwa spr. zagranicznych zaszły następujące zmiany: dr K. Pappe otrzymał nominację na radcę ministerjalnego V. stopnia służ.; dra Jana Frylinga, radcę ministerjalnego VI. stopnia służb.: dr St. Schimitzek na radcę ministerjalnego VI. stopnia służb.; p. M Łapicki na referenta VII. stopnia służb..; Stefan Domański na urzędnika konsularnego w Kopenhadze; p. J. Barthel de Weydenthal, konsul generalny w Chicago, przeniesiony do centrali w Warszawie; dr St. Łoś do poselstwa w Londynie w charakterze radcy poselstwa I. klasy: K. Jeleński, St Manduk i J. Drohojowski przeszli z placówek zagranicznych do centrali w Warszawie. Wreszcie p Burzyński otrzymał stanowisko naczelnika kancelarji poselstwa w Berlinie.

REORGANIZACJA KONSULATÓW POLSKICH W ROSJI już jest w toku. Jak z Warszawy donoszą, na stanowisko konsula polskiego w Petersburgu wymieniają p. Starka, członka protokołu dyplomatycznego; w Kijowie p. Mieczysława Babińskiego, b. kierownika wydziału prasowego w prezydjum; w Charkowie pozostanie obecny konsul, p. Skrzyński Konstanty, Tyflis i Chabarowsk czekają jeszcze na obsadę.

ZJAZD CZŁONKÓW ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH, po dwudniowych obradach, powziął cały szereg uchwał, dotyczących ratowania szkolnictwa i oświaty w Polsce. W rezolucjach zarząd przeciwstawił się zamiarom ministerstwa oświaty, zmierzającym do wielkiego obniżenia budżetu i do zamykania szkół powszechnych. Zarząd protestuje przeciwko znoszeniu kursów państwowych, zwijaniu Instytutu nauczycielskiego i Instytutu pedagogicznego.

ZA OBRAZĘ SEJMU. W warszawskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie wydawcy i redaktora »Głosu Stolicy« p. Leopolda *Marschaka, pociągniętego do odpowiedzialności za nieposzanowanie władzy przez znieważenie* Sejmu. W nr. 2 tego pisma z dnia 25 października 1925 r. został zamieszczony artykuł p. t. »Zgnilizna Sejmu polskiego«, zawierający ustęp następujący: »To jest skorumpowane targowisko, gdzie żerują ambicyjki koteryjne, to ma być Sejm polski«. P. Marschak tłómaczył się, że przytoczony zwrot dostał się do artykułu wskutek przeoczenia. Sąd skazał p. Marschaka na 1 miesiąc więzienia.

PRZYJAZD B. MINISTRA ANGIELSKIEGO DO ŁODZI. A. W. donosi: We wtorek, 6 bm., przyjeżdża do Łodzi Tomasz Shaw, były minister w rządzie Mac Donalda. P. Shaw zamierza zapoznać się z sytuacją w przemyśle włókienniczym polskim.

NADUŻYCIA INKASENTÓW KASY CHORYCH. Z Warszawy donoszą: W Kasie chorych w Łodzi wykryto nadużycia, dochodzące do 10 tysięcy złotych. Jak się okazało, zarząd przyjął kilku nowych inkasentów z wynagrodzeniem 1 proc. za sumy zainkasowane. Inkasa podjęli się: Roman Frankiewicz ze Zgierza i Ł. Łojczak z Łodzi, którzy zbiegli z zainkasowaną kwotą 10.000 złotych. Policji udało się pochwycić obu w stolicy.

WYSOKI KOMISARZ W GDYNI. Z Gdańska donoszą: Wczoraj rano wysoki komisarz van Hammel przybył do Gdyni, gdzie oglądał roboty prowadzone w porcie, ruch przy ładowaniu okrętów i plany rozbudowy portu w kierownictwie budowy. Van Hamel wyrażał się z uznaniem o dotychczasowym przebiegu prac i o szybkiem tempie, w jakim Polska tworzy sobie port morski. Następnie wysoki komisarz zwiedził budujący się dworzec kolejowy.

POŁÓW ŁOSOSI PRZY WYBRZEŻU POLSKIEM rozpoczął się obecnie, jak donoszą z Gdańska. Dotychczasowe połowy dają wyniki lepsze, niż tak zwane średnie. Nazywają je złotem żniwem rybaków, gdyż funt łososia kosztuje w Gdańsku 3 guldeny. Poza tem odbywają się połowy śledzi.

POŻAR FABRYKI. Z Warszawy donoszą: W Białymstoku wybuchł groźny pożar w fabryce kołder i koców p. Bulińskiego. Ogień wybuchł na drugiem piętrze gmachu w dziale przędzalniczym, gdzie na sali zajętych było pracą 60 robotników. Wszyscy oni zdołali się uratować. Ogień przeniósł się na składy szmat i szarpalnię. Akcja ratownicza straży pożarnej ograniczyła się do obrony przed ogniem i zabezpieczeniu sąsiednich budynków.

Ze Świata

POSEŁ NIEMIECKI PIJANY NA KREDYT. Pisma berlińskie donoszą: Do pewnego baru przy Kurfuerstendamm w Berlinie przybyło dwóch mężczyzn i skwapliwie zaczęli spożywać trunki. Gdy lokal miano zamykać, obaj goście zabrali się do wyjścia, nie płacąc rachunków. Gospodarz lokalu wezwał policję, która stwierdziła, że jednym z gości jest poseł do sejmu pruskiego, Kaiser, z partji „Voelkische", a jego towarzyszem działacz z tej partji. Pan poseł, wezwany przez posterunkowego do wyrównania rachunku, pochwycił krzesło i zamierzył się niem na policjanta. Ten w obronie dobył szabli i ciął nią pana posła, raniąc go tak, że potrzeba było zabrać go na strażnicę do opatrunku. W rezultacie jednak rachunek wesołego posła zapłacił dopiero na drugi dzień jego przyjaciel.

TRAGICZNE ZAJŚCIE W POCIĄGU. Z Temeszwaru donoszą: W pociągu między Aradem a Szolnokiem zabite zostało trzymane na kolanach matki dziecko, na które spadła z półki wieziona przez jednego z pasażerów sztaba żelazna. Wzburzony tym tragicznym wypadkiem ojciec dziecka, oficer, zastrzelił pasażera, wiozącego sztabę. Zaznaczyć należy, że oficer zaraz po wejściu do wagonu zwrócił owemu podróżnemu uwagę, że sztaba żelazna źle leży i żądał jej usunięcia.

PODWÓJNA EGZEKUCJA Z PRZESZKODAMI. Z Lublany donoszą: Przed kilku dniami stracono w Mariborze dwóch bandytów, Cica i Zlachtica, którzy na swojem sumieniu mieli wiele ofiar ludzkich. Pierwszy zawisł na szubienicy Cic. Los jego miał podzielić po kilku minutach Zlachtic, którego jednak na widok strasznego losu jego towarzysza ogarnął paniczny strach przed śmiercią. Zlachtic wyrwał się konwojującym go żandarmom, rzucił się na ziemię i ciężko poranił się w głowę. Na pół nieprzytomnego porwali żandarmi na ręce i podprowadzili pod szubienicę. Zbrodniarz jednak ponownie się wyrwał i uciekł z podwórza więziennego. — Po dłuższej gonitwie pochwycono go i wśród przeraźliwych krzyków i wycia podniesiono go na rusztowanie, poczem kat zdołał zarzucić mu pętlę na szyję. Dalsze jego szamotania się były już bezskuteczne. Po czterech minutach wyzionął ducha.

CHOROBA KRÓLOWEJ SZWEDZKIEJ. — Ze Sztokholmu donoszą, że stan zdrowia królowej szwedzkiej pogorszył się.

SAMOLOTEM Z N. JORKU DO PARYŻA. Z Nowego Jorku donoszą: Były lotnik wojskowy, Rene Fonck, zamierza między 2 0czerwca a 1 lipca przedsięwziąć lot z Nowego Jorku do Paryża i rozpoczął już przygotowania. Użyj eon do lotu samolotu amerykańskiego, wyposażonego w trzy motory francuskie.

Zakaz przewozu bydła i nierogacizny przez Czechy nie został zniesiony

Praga, 1 kwietnia (PAT). Pogłoski, że **zakaz przewozu świń z Polski przez Czechy do Austrji został zniesiony, są dementowane. Przeciwnie, zakaz jest stosowany surowo, a zniesienie jago nastąpi tylko stopniowo.**

Socjal.-demokr. »Pravo Lidu« pisze, że minister rolnictwa w tej tak ważnej sprawie **nie zasięgnął przed wydaniem zakazu opinji rady ministrów.**

—o—

Krwawe rozruchy robotnicze w Stryju

Wczoraj nadeszły do Lwowa wiadomości o groźnych zaburzeniach w Stryju, przypominające sceny, które rozegrały się w Kaliszu.

O zajściach w Stryju donosi dzisiaj PAT z Warszawy, co następuje:

Wskutek podburzającej akcji, prowadzonej od pewnego czasu przez elementy wywrotowe, znajdujący się w Stryju bezrobotni zaczęli w ostatnich dniach tłumnie się zgłaszać, domagając się od starostwa **natychmiastowej wypłaty zasiłków.** Starostwo przyjęło delegację bezrobotnych, uspakajając ją zapewnieniem, że gmina miasta w najbliższym czasie przydzielać będzie bezrobotnym zapomogi.

We środę dnia 31 marca około godz. 1 popołudniu w starostwie ponownie zjawiła się delegacja bezrobotnych. Delegacji tej oświadczono, że magistrat w najbliższych dniach uruchomi dalszą akcję zasiłkową. Pół godziny potem, to jest o godz. 1.30 **tłum w ilości 1.000 osób, podburzony przez agitatorów, wtargnął do biur starostwa. W starostwie tłum rzucił się na referendarza p. Zgodę, przygniatając go biurkiem do ściany i bijąc. Dopiero policja wtargnąwszy bocznem wejściem, wyrwała go z rąk tłumu, już silnie pobitego.**

Policja w sile 30 ludzi pod komendą podkomisarza Lazarowicza rozpoczęła pertraktacje, wzywając tłum do opuszczenia lokalu, oraz czyniąc w tym kierunku usiłowania.

Tłum, zachęcony okrzykami agitatorów, wśród pogróżek zaczął przybierać coraz bardziej wzburzoną postawę, wreszcie natarł na policję, obrzucając ją kamieniami, flaszkami itd.

W momencie, kiedy trzech policjantów zostało rannych kamieniami, kiedy oddział znalazł się w sytuacji groźnej dla życia i był zagrożony rozbrojeniem, komendant sam ranny, dał rozkaz użycia broni.

W rezultacie danych strzałów **4 osoby zostały zabite, a około 12 osób rannych.**

Tłum natychmiast rozbiegł się, unosząc ze **sobą lżej rannych.** Bezzwłocznie potem policja **dokonała szeregu aresztowań** osobników, którzy podburzali tłum do wystąpień.

Jak stwierdzono później, **tłum składał się z szumowin.**

W kilka godzin po zajściu przybył wojewoda stanisławowski i komendant policji województwa stanisławowskiego, którzy przy udziale miejscowych władz sądowych odbyli konferencję celem ustalenia szczegółów zajść. Wczoraj wyjechała do Stryja delegacja ministerstwa spraw wewnętrznych.

Sprawa przewozu drzewa rosyjskiego przez Polskę do Gdańska

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Gdańsk, 1 kwietnia. Od poniedziałku bawi w Gdańsku delegacja rządu sowieckiego z inżynierem Mostowojem i przedstawicielem rosyjskiego towarzystwa żeglugi dnieprzańskiej, p. Bibką. Pobyt gości pozostaje w łączności z wielkim planem **transportowania drzewa z zachodniej Rosji przez Polskę drogą Dniepru, Bugu, Wisły do portu gdańskiego.** Ze strony polskiej biorą udział w rokowaniach inżynierowie ministerstwa kolei.

Nowe wybory w Rumunji

Bukareszt, 1 kwietnia (PAT). Pod przewodnictwem Avarescu odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu. **Wyznaczono termin nowych wyborów na 25 maja oraz ustalono** tekst odezwy do narodu. W całym kraju panuje spokój. Opinja publiczna powitała **nowy rząd z zaufaniem i zadowoleniem.**

Napad piratów na parowiec pasażerski

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Hongkong, 1 kwietnia. Parowiec chiński w drodze między Szanghai a Hongkong **napadnięty został przez piratów, którzy jako podróżni znajdowali się na okręcie.** Piraci rzucili się na podróżnych, związali ich, złupili statek, poczem *wylądowali w zatoce Bias, wyładowali zdobycz* **na łodzie rybackie i uciekli.**

Wykrycie zapasów środków wybuchowych w Dublinie

Londyn, 1 kwietnia (PAT). Policja wykryła w Dublinie olbrzymie zapasy **materjałów wybuchowych, które wystarczyłyby do wysadzenia w powietrze połowy miasta.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

OSTATNIE ZEBRANIE PRZED ŚWIĘTAMI

Kraków, 1 kwietnia.

Dzisiejsze ostatnie przed świętami zebranie przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do robienia transakcyj, obroty minimalne, transakcje w 2-ch zaledwie papierach, ze względu na dłuższą przerwę, jaka nastąpi w czasie świąt. Zieleniewski i Chodorów lekko zniżkowe, ruch ospały.

Na pogiełdziu bez transakcyj.

Na rynku walut i dewiz tendencja niejednolita. Dolar w ostatnich 24 godzinach w ciągłem wahaniu bądź zwyżkowo, bądź zniżkowo, ostatecznie w stosunku do wczorajszego poziomu lekko zniżkowo. Zainteresowanie na rynku żywsze, przy ciągłych obrotach. Wczoraj dolar utrzymywał się na poziomie 8.20—8.30 ,dzisiaj przed południem osłabł i około godziny 11 miał kurs 8.22—8.23, około południa zaś pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania wzmocnił się i doszedł do 8.25—8.27 przy tendencji utrzymanej nieoficjalnie. Bankowo bez zmiany 7.94—7.98, we Lwowie nieoficjalnie 8.20, bankowo 7.94—7.98, w Warszawie 8.20 nieoficjalnie, 7.92 bankowo, w Katowicach 8.25. Na wszystkich giełdach bankowo prawie że niema towaru z powodu zbyt niskich kursów, tendencja utrzymana, przy pokryciu zwiększonego zapotrzebowania. Bank Polski płacił za gotówkę i czeki w dalszym ciągu 7.90.

Kraków, 1 kwietnia.

Akcje: **Zieleniewski 9.50. — Chodorów 59.25 (60.8).**

Warszawa, 1 kwietnia.

Akcje: **Bank Handlowy 1.75. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Starachowice 0.92. — Żyrardów 7.90—7.80—7.95. —Nobel 1.35.**

Zurych, 1 kwietnia. (PAT.) Paryż 18.10, Londyn 25.24, Nowy Jork 5.19 1/10, Belgja 19.37, Włochy 20.88, Hiszpanja 73.17, Holandja 208.12, Berlin 1.236, Wiedeń 73.22, Sztokholm 193.25, Oslo 115.50, Kopenhaga 136.00, Sofja 3.75, Praga 15.37, Warszawa 65.00, Budapeszt 0.727, Białogród 9.135, Konstantynopol 2.60, Ateny 6.95, Bukareszt 2.145, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 205.50. Tendencja spokojna.

Wiedeń, 1 kwietnia. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 89. Tendencja spokojna, obroty słabe.

Sanacja bankowości

Kraków, 1 kwietnia.

Gospodarczo uświadomiony ogół społeczeństwa zna doskonale dzieje bankowości w Polsce. Okres świetnych konjunktur z czasu inflacji — okres niezwykle szybkiego obrotu środkami gotówkowemi i kredytowemi, przeminął a w związku z normalizacją stosunków na targach pieniężnych, stopniowej likwidacji uległa cała plejada drobnych instytucyj bankowych, powstałych w okresie inflacyjnym głównie w celach spekulacyjnych.

Wydawało się, że z chwilą stabilizacji złotego nastąpi poprawa stosunków w polskiej bankowości. Jakkolwiek nawet najpoważniejszym naszym instytucjom daleko jest tak pod względem ilości rozporządzalnych kapitałów, jak i pod względem zakresu ich działania do tego rodzaju instytucyj zagranicznych, to jednak można było sądzić, że polskie instytucje bankowe. oparte o odradzającą się w społeczeństwie ideę oszczędności będą mogły spełniać w należyty sposób doniosłe zadanie zasilania targów pieniężnych i racjonalnego rozprowadzania gotówki, której brak dotkliwie dawał się odczuwać, przy równoczesnem odciążeniu obrotu gotówkowego przez wprowadzenie i propagowania pomocniczych środków kredytowych — tego tak ważnego współczynnika w nowoczesnej organizacji targów pieniężnych.

Tymczasem wbrew przewidywaniom sytuacja banków w Polsce uległa w ciągu ub. r. ponownemu pogorszeniu. Złożyły się na to dwie przyczyny: dominującym momentem było załamanie się kursu złotego z końcem lipca ub. r. i w związku z tem pozostające masowe wycofywanie wkładów z banków, przy równoczesnem ograniczeniu redyskonta w Banku Polskim. Drugim momentem, który w danej chwili mniejszy już wpływ wywarł, jednak zasadniczo w bardziej stały sposób oddziaływuje na stan polskiej prywatnej bankowości, jest rozrost bankowości państwowej ze szkodą instytucyj prywatnych.

Rozszerzenie działalności banków państwowych w Polsce, jak i powiększenie ich ilości, z wielu względów było wskazane zarówno w okresie inflacji, jak i obecnie. Stworzono instytucje finansowo silniejsze, oparte o stałe źródła pieniężne, stanowiące przeciwwagę instytucyj o charakterze spekulacyjnym. Jednakże z chwilą unormowania stosunków na targach pieniężnych, o ile o tem obecnie wogóle mowa być może w Polsce, działalność banków państwowych, wkraczająca niejednokrotnie w dziedziny dotychczas wyłącznie instytucjom prywatnym zastrzeżone, wpłynęła decydująco na zmniejszenie się obrotów banków prywatnych.

Najdokładniej potwierdza ten stan rzeczy zestawienie obrotów Banku Gosp. Kraj. tego najpoważniejszego konkurenta instytucyj prywatnych z zestawieniem obrotów ogółu poważniejszych banków prywatnych w Polsce. **Skłonność do etatyzmu, właściwa sferom kierującym** życiem politycznem i gospodarczem w Polsce, *która już tyle złego na wszystkich polach* gospodarki społecznej poczyniła, i tutaj także wycisnęła swoje piętno. Z istoty samej organizacji państwowych instytucyj bankowych wynika, że nie są one w stanie podejmować się czynności, wykraczających poza właściwy ich zakres działania, wymagających inicjatywy prywatnej. szybkiej decyzji, a zarazem i pewnego ryzyka. Racjonalny podział pracy i produkcji czyni koniecznem oparcie się szeregu przedsiębiorstw o instytucje prywatne. Jakżeż to jest możliwem, gdy „gros" kapitałów znajduje się w rękach instytucyj państwowych, a banki prywatne zdane są wyłącznie na łaskę Banku Polskiego.

Rząd zdaje sobie sprawę z fatalnych następstw, jakie musiałby pociągnąć za sobą zupełny upadek bankowości. Widać to przedewszystkiem z ostatnich zarządzeń, dotyczących pomocy kredytowej dla banków. Poważne polskie instytucje bankowe wykazały w okresie dla siebie krytycznym, tak silną żywotność, że słusznie ta pomoc im się należy. O tem, jak ciężko dotknięte zostały polskie instytucje bankowe w związku z t. zw. runem, który rozpoczął się w sierpniu ub. r. świadczą następujące cyfry:

W ciągu sierpnia wkłady w bankach akcyjnych zmniejszyły się o 38.8 miljona zł, w ciągu września odpłynęło z wkładów 44.7 miljonów zł. Tempo zmniejszania się wkładów osłabło dopiero w październiku; wkłady zmalały w tym miesiącu o 21.6 miljonów zł. W listopadzie odpływ ustał niemal zupełnie.

Równocześnie Bank Polski zmuszony był ograniczyć kredyty redyskontowe tak, iż n. p. w samym miesiącu wrześniu banki musiały spłacić z redyskontu około 13 mil. zł, co wobec łącznego wycofania wkładek do końca tego miesiąca na sumę 84 mil. zł, świadczy o tem, że łącznie do końca września banki spłaciły ze swoich zobowiązań przypuszczalnie przeszło 100 mil. zł, czyli około 10% swych pasywów. Wobec tego, że zarówno pogotowie kasowe, jak i płynność gotówkowa banków były niedostateczne, przetrzymanie kryzysu przez większość banków w tym okresie, umożliwione dzięki uruchomieniu przez banki poważnej sumy 100 mil. zł z aktywów, świadczy o wielkim wysiłku instytucyj bankowych, a bardzo dodatnio o organizacji niektórych z nich. To też rząd we wrześniu podwyższył redyskonto dla zasługujących na zaufanie instytucyj kredytowych, a równocześnie zorganizował, za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego akcję pomocy kredytowej. Z pomocy tej nie wszystkie banki skorzystały, będąc bądź oparto o kapitały zagraniczne, bądź nie odczuwając potrzeby skorzystania z nich. Instytucje, które z pomocy tej skorzystały, przyjęły ją albo w formie redyskontu weksli, albo w formie pożyczek na zastaw lub zabezpieczonych na ruchomościach. Możliwość skorzystania przez banki w znaczniejszej mierze z pomocy w formie redyskontu, czyli rozporządzających dostateczną ilością odpowiedniego materjału wekslowego, świadczy o zdrowych podstawach tych instytucyj, natomiast mniej korzystnie przedstawiają się instytucje, korzystające z pożyczek pod zastaw. Pod wpływem akcji pomocy już w listopadzie wzrosły zapasy kasowe banków o 5 mil. zł.

W razie ostatecznego ustabilizowania się stosunków na targach pieniężnych, a przedewszystkiem ustalenia się kursów walut można mieć nadzieję, że mimo, iż obecne położenie polskiej bankowości jest wysoce krytyczne, jednak instytucje bogatsze i solidne potrafią się utrzymać, skupić w swych rękach poważniejsze kapitały, a przy odpowiedniej pomocy rządu stać się tem, czem być powinny, to jest dźwignią polskiego przemysłu i handlu.

(rom).

Cambrigde — Oxford

Jak wiadomo, tegoroczne wyścigi wioślarskie między załogami Cambridge i Oxford, zakończyły się zwycięstwem pierwszej drużyny. — Osemka wioślarska Cambridge zwyciężyła o 5 długości łodzi w czasie 19 minut 29 sekund. — Jest to już trzecie z rzędu zwycięstwo tej drużyny nad jej starym rywalem.

Tradycyjne zawody obu drużyn uniwersyteckich należą w Anglji do wydarzeń życia wioślarskiego i stanowią punkt kulminacyjny tego sportu.

W tym roku odbyły się one 27 marca, przy wspaniałej pogodzie i wobec olbrzymich tłumów publiczności, która już na kilka godzin przed rozpoczęciem wyścigów, zapełniła oba brzegi Tamizy.

W przeciwieństwie do roku ubiegłego, kiedy wzburzona Tamiza znacznie utrudniała pracę wioślarzom, w roku bieżącym rzeka była nad wyraz spokojna, lustrzana jej tafla była równiutka, jak stół bilardowy. O godz. 9 na miejsce przybyło kilka silnych oddziałów policji, celem przeprowadzenia i utrzymania porządku.

Punktualnie o godzinie 1½ do pierwszej łodzi wsiedli faworyci (Oxford) w swych pięknych ciemno-błękitnych kostjumach, po chwili ukazała się druga łódź z załogą Cambridge'a, ubrana w jasno-niebieskie swetry. Z wybiciem godziny drugiej, łodzie ruszyły z miejsca i rozpoczęła się zacięta walka... Załoga Cambridge'a robiła nadludzkie wprost wysiłki, by osiągnąć zwycięstwo po raz trzeci i poprawić dotych czasowy stosunek 36:40.

Już koło mostu Hammershnith dała się zauważyć lekka przewaga jasno-niebieeskich, którym udało się nieco wyprzedzić przeciwnika.

Drużyna Oxford skupiła się i stracone kilka metrów nadrobiła, widać jednak było, że goni ostatkem sił.

Walka stała się coraz zaciętsza i wreszcie skończyła się zwycięstwem ósemki Cambridge w czasie 19:29. Jest to czas daleko niższy od rekordu 18:21, ale w każdym razie tak gorąco przez Cambrigde upragnione zwycięstwo zostało osiągnięte.

Diarjusz ekonomiczny

— **Wpływy z monopolu tytoniowego** do Centralnej Kasy państwowej w marcu b. r. wyniosły 18 milj. zł. Od początku roku monopol tytoniowy przyniósł skarbowi 35 milj. zł dochodu.

— **Komisja oszczędnościowa zajmowała się** na ostatnich posiedzeniach programem gospodarczym wytwórni wojskowych, sprawą wyżywienia armji oraz akcją oszczędnościową w państwowej służbie zdrowia.

— **Ograniczenia dla przyjeżdżających do Czechosłowacji** w celu poszukiwania pracy wprowadził rząd czechosłowacki.

— **Swiadectwa pochodzenia towarów, wydane przez instytucje polskie dla importu do Węgier** są ważne z chwilą, gdy uzyskają odnośne poświadczenia Izby polsko-węgierskiej. Rozporządzenie to wydały władze węgierskie celem ułatwienia i ożywienia stosunków handlowych między Polską a Węgrami.

— **Eksport łódzkiej manufaktury do Rumunji** zostanie całkowicie uniemożliwiony od dnia dzisiejszego, wskutek podwyższenia stawek celnych na przywóz tkanin bawełnianych do Rumunji od 100 do 120 proc., natomiast wzmoże się przywóz przędzy czesankowej i wigoniowej.

Informacje przemysłowe i handlowe

WARTOŚĆ PRZEDWOJENNYCH LOSÓW. — Znaczniejsze ilości przedwojennych losów znajdują się w posiadaniu obywateli polskich, nie zdających sobie sprawy z ich wartości. Obecna wartość różnego rodzaju losów przedwojennych jest obecnie następująca: tureckie 400-frankowe równają się dziś 50 do 55 złotych, serbskie 100-frankowe 6—7 zł, serbskie tytoniowe 10-frankowe 10 do 12 zł, serbskie kupony premjowe 4—5 zł, włoskie Czerwonego Krzyża 22—25 zł, włoskie Czerwonego Krzyża w kuponach 5—7 złotych.

Wszystkie losy austrjackie i węgierskie, a więc. Czerwonego Krzyża, kredytowe I i II emisji, są zupełnie zdewaluowane i nie przedstawiają żadnej wartości.

Główne i najniższe wygrane losów tureckich, wylosowano po dzień 1 października 1914 r. są wypłacane w pełnej kwocie we frankach francuskich, czekami na Paryż. Losy tureckie, wylosowane od 1 grudnia 1914 r. do 1 lutego 1921 r. wypłaca się tylko 25% wygranej kwoty w formie zaliczki, we frankach francuskich, czekami na Paryż. Na razie niewiadomo, kiedy nastąpi wypłata reszty.

Wylosowane losy tureckie w czasie od 1 kwietnia 1920 do sierpnia 1922 r., są wypłacane w całości frankami francuskiemi, natomiast wylosowane od 1923 po dzień dzisiejszy, są do odwołania niewypłacane.

Serbskie losy państwowe i tytoniowe wypłaca się tylko obywatelom, korzystającym w Jugosławji z prawa retorsji. Obywatelom polskim wypłaca się wygrane w dynarach po przedłożeniu odpowiedniej deklaracji.

Wygrane za losy włoskiego Czerwonego Krzyża wypłaca się w lirach bez żadnych ograniczeń. Co do losów węgierskich i austrjackich, to wypłata odbywa się do tej pory, jest ona jednak iluzoryczną, gdyż wypłata wygranych następuje w papierowych koronach austrjackich lub węgierskich a koszta inkasa wynoszą więcej, niż wygrana.

POPRAWA SYTUACJI NA TARGACH SKÓR. Ruch sezonowy w garbarniach dopiero obecnie daje się odczuwać. Wiele garbarń przystąpiło do zakupów surowca ze względu na większe zainteresowanie się odbiorców towarem gotowym. Skóry ciężkie nadal są w większym popycie i zainteresowaniu, niż miękkie. Te ostatnie do niedawna były zaniedbane ze względu na olbrzymią konkurencję towaru zagranicznego. Obecnie już daje się odczuwać działanie stawki celnej, gdyż odbiorcy coraz liczniej przerzucają się na towar krajowy; towar importowany już nie daje tak wielkich korzyści. W wyniku zakupów garbarń rynek skór surowych ożywił się, reagując zwyżką cen. O ile skóry lekkie jedynie utrwaliły się w cenach poprzednich, o tyle ciężki surowiec poszedł w cenie do góry. Zwyżka cen na rzeźniach miejskich na 1 kg świeżej wagi dochodzi do 40 groszy.

Z TARGÓW ŻELAZNYCH NA G. ŚLĄSKU. Na górnośląskich targach żelaznych zaznaczyło się ostatnio lekkie polepszenie sytuacji, zwłaszcza w obrotach krajowych. Jednak z powodu trudnych warunków pieniężnych i kredytowych, zakupuje się tylko na pokrycie bieżących potrzeb, natomiast zakupy żelaza na skład odbywają się w rozmiarach ograniczonych. W pierwszej linji stosunkowo największym popytem cieszy się żelazny materjał budowlany, gdyż liczą się z pownem ożywieniem budownictwa w najbliższych miesiącach. Zbyt surówki metalurgicznej jest słaby, natomiast sprzedaż wszelkich ilości ferromanganu nie napotyka na żadne trudności. Zaznaczyć należy, że transakcje zagraniczne w b. m. zmniejszyły się znacznie w stosunku do lutego b. r. wskutek coraz większej konkurencji ze strony państw, eksportujących żelazo. Zwołane na 15 b. m. zebranie delegatów hut w sprawie skartelowania sprzedaży surówki i eksportu — zostało odłożone do przyszłego miesiąca.

POLSCY TKACZE I MAJSTROWIE WŁÓKIENNICZY WYJEŻDŻAJĄ DO WĘGIER. Na skutek wiadomości, podanych przez dzienniki i czasopisma ekonomiczne, łódzka Izba przem.-handlowa otrzymała wielką ilość zgłoszeń fachowych sił włókienniczych, głównie z Łodzi i Białegostoku, pragnących się przenieść na Węgry. Podania te w licznych odpisach Izba skierowała do odnośnych fabryk włókienniczych na Węgrzech, które się zwracały do Izby o polecenie fachowców. O ile oferty będą odpowiednie, fabryki skomunikują się bezpośrednio z zainteresowanemi osobami.

BEZPOŚREDNI RUCH POCZTOWY I TOWAROWY MIĘDZY GDAŃSKIEM A SZWECJĄ, NORWEGJĄ I FINLANDJĄ uruchomiono onegdaj. Do przesyłki przyjmowane będą paczki do pewnej wagi, które będą transportowane przez szwedzkie parowce, wychodzące 6 razy miesięcznie z Gdańska.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W NIEMCZECH. Rada Banku Rzeszy zatwierdziła projekt dyrekcji banku i obniżyła stopę dyskontową z 8 na 7%, a lombardową z 9 na 8%, z ważnością od 29 marca. Zarządzenie to było niespodzianką, gdyż przewidywane było obniżenie stopy procentowej dopiero w początkach kwietnia. — Również Gold-Diskonto-Bank obniżył stopę procentową z 6 na 5½%.

WIELKA TRANSAKCJA AUSTRJACKIEMI PRZEDSIĘBIORSTWAMI FINANSOWEMI. Syndykat pod kierownictwem „Allegemeine Oesterreichische Boden-Creditanstalt" w Wiedniu przy współudziale Domu bankowego Scheller et Comp., zakupił większość akcyj „Allegmeine Verkehrsbank". Zakupione przez syndykat akcje pozostaną na kilka lat wycofane z obiegu. „Boden-Creditanstalt" wyśle jednego swego przedstawiciela do prezydjum, a dwóch przedstawicieli do Rady nadzorczej „Verkersbank'u". Fuzja obu instytucyj dotychczas nie jest brana pod uwagę. „Boden-Creditanstlt" będzie współdziałał w sfinansowaniu wielkiego przemysłowego koncernu „Verkehrsbanku".

Zmiany to w ukształtowaniu stosunków w bankowości austrjackiej ważne są o tyle dla stosunków polskich, że wymienione firmy pozostają w ścisłym związku z polskiemi instytucjami bankowemi.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO NIEMIEC ZA ROK 1825 zamyka się deficytem 3.6 miljardów marek. Obrót handlowy z zagranicą w przywozie i wywozie oblicza się na 21.2 miljardów marek, w stosunku do roku 1914 jest to wzrost o 30% i wynosi 8.5% światowego handlu zagranicznego. W roku 1913 wynosił udział Niemiec w handlu zagranicznym 13.1%. Przywóz do Niemiec w stosunku do roku 1913 wynosi 83.6%, natomiast eksport z Niemiec tylko 65.3%.

W styczniu i lutym bieżącego robu bilans handlowy staje się aktywnym. Już obliczenia za grudzień 1925 r. wykazały plus wywozowe 33.6 miljonów marek, w styczniu b. r. plus wynosiło 68.1 miljonów, a w lutym prowizoryczne obliczenia wskazują przewyżkę wywozu około 100 mil. marek. Minister gospodarstwa krajowego, dr Curtius w swojej mowie w sejmie Rzeszy w dniu 19 b m. stwierdził. że aktywność bilansu handlowego nie oznacza jeszcze rozwoju gospodarczego kraju.

Pożar pałacu sprawiedliwości

Jak doniosły depesze, w końcu zeszłego tygodnia słynny pałac sprawiedliwości w Gandawie, w w Belgji, padł pastwą płomieni. Przepiękny budynek, zbudowany w stylu Odrodzenia przez Roelanda w r. 1843, mimo wszystkich wysiłków straży ogniowych był nie do uratowania i spłonał doszczętnie. Tylko niektóre ubikacje przy samej ziemi zostały uratowane. Pożar zniszczył nietylko przepiękną budowlę, ale także wspaniałe obrazy, któremi ozdobione było wnętrze, cenne historyczne dokumenty między innemi metryki miasta Gandawy, ważne archiwa i cenna bibljoteka. Poniesiona szkoda, oceniona jest na 25 miljonów franków.

W której części olbrzymiego budynku wybuchł pożar, niewiadomo i również niewiadomo co było przyczyną pożaru.

Przypuszczają, że pożar spowodowało krótkie spięcie albo jakaś wada w konstrukcji kominów. Gdy zauważono ogień, pożar tak się rozprzestrzenił, że nie było już mowy o uratowaniu budynku.

W ubiegły piątek o godzinie 4 rano policjant zauważył, że z środkowej części pałacu wydobywają się płomienie. Zaalarmował natychmiast straż ogniową, która po krótkiej chwili przybyła na miejsce katastrofy, ale nie mogła się już dostać do wnętrza pałacu i musiała pożar zwalczać z zewnątrz. Szesnaście sikawek parowych zalewało wodą wspaniałą salę na pierwszem piętrze, zw. „Pas Perdus", gdzie zdawało się być centrum ognia. Sala zatopiona została formalnie w morzu wody, a mimo to ogień rozszerzał się dalej i o godzinie 6 min. 15 już zapadła się, przy ogromnym huku główna kopuła gmachu.

Pomimo wczesnej godziny tłum ludzi zgrodził się wokoło miejsca katastrofy, spoglądając na olbrzymi pożar i na wysiłki straży ogniowej, by uratować z płomieni, co uratować można było.

— Podczas przedpołudnia runęły wszystkie piętra gmachu, a ogień znowu olbrzymim płomieniem wybuchł w górę. Pozatem przez cały dzień i jeszcze przez następną noc zgliszcza żarzyły się. Dopiero w sobotę rano rumowiska przestały się dymić.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.